

## SVEN HEDIN JAKO GEOPOLITYK

Sven Anders Hedin (1865-1952) pochodził ze środowiska materialnie dobrze usytuowanej szwedzkiej klasy średniej. Ojciec jego był naczelnym architektem Sztokholmu. Wybrana przez S. A. Hedina droga życiowa kazała mu wielokrotnie wracać do nieznanych dotąd, lub co najwyżej słabo znanych, zakamarków Azji Centralnej, które odkrywał i kartografował. Zawsze jednak stamtąd powracał do ojczyznej Szwecji, do Sztokholmu, gdzie urodził się, i gdzie zmarł. W tamtejszym jego parafialnym kościele protestanckim wkrótce po jego zgonie ufundowano pamiątkowe epitafium, przedstawiające glob ziemski z uwypuklonym na pierwszym planie środkiem Azji i napisem: „Nieznane przestworza Azji były jego światem – Szwecja pozostała jego domem”.

Oba te geograficzne obszary trzeba mieć na uwadze przy prezentacji geopolitycznego światopoglądu S. A. Hedina. Warto nadmienić, iż jego biografowie albo ten aspekt w ogóle pomijali, albo przedstawiając go wybiórczo i powierzchownie, ferowali opinie bardzo dla niego nieraz krzywdzące. Zgodnie go natomiast chwalili jako „człowieka-orkiestrę”, dokumentującego kolejne swe podróże. Jako ich ilustrator był doskonałym rysownikiem, ale i fotografem. Opisywał je w odrębnych monografiach. Sporządzone przez niego olbrzymie zbiory map obszarów wcześniej niekartografowanych były tak dokładne, że niedawno jeszcze posługiwali się nimi Amerykanie podczas walk w Afganistanie. W związku z powyższym postrzegany był jako podróżnik (ang. *traveller*), nowe obszary odkrywający i przecierający, ale nie jako ich badacz (ang. *researcher*), ponieważ to zadanie zostawiał do wykonania innym. Klasycznym tego przykładem była chińsko-szwedzka ekspedycja, w latach 1927-1935 badająca możliwości wykorzystania dla nowoczesnej komunikacji antycznego Jedwabnego Szlaku, dwoma alternatywnymi odnogami okrążającego pustynię Takla-Makan. S. A. Hedin dokonał na tej trasie doniosłych odkryć, ale ich badaniami specjalistycznymi zajmowali się towarzyszący wyprawie pochodzący ze Szwecji, z Niemiec i z Chin archeolodzy, astronomowie, meteorolodzy, geografowie, geolodzy, botanicy oraz zoologowie.

S. A. Hedin podkreślał, że wyboru swej drogi życiowej dokonał podczas wielkiej uroczystości, której był świadkiem, w kwietniu 1880 r., w Sztokholmie, uświetniającej powrót Adolfa Nordenskjölda z rejsu, w jakim tenże, jako pierwszy żeglarz przebył Przejście Północno-Wschodnie wzdłuż wybrzeży Syberii, a następnie Pacyfikiem, Oceanem Indyjskim i Atlantykiem powrócił do Sztokholmu, zyskując miano pierwszego, który opłynął dookoła kontynent Eurazji. Piętnastoletni S. A. Hedin postanowił wtedy, że celem jego życia będzie usunięcie z mapy Eurazji białej plamy *terrae incognitae*, zajmującej wówczas centrum tego kontynentu. Patrząc na cześć oddawaną A. Nordenskjöldowi, myślał: „Chciałbym, aby i mnie kiedyś tak witano”. Rozpoczął swoje życie podróżnicze, gdy miał 20 lat, a zakończył mając 70. Z tego powodu nigdy się nie ożenił, lecz nie był samotnikiem,

mieszkał w Sztokholmie razem z najbliższymi krewnymi, w obszernym mieszkaniu, zajmującym trzy górne piętra w jednej z najwyższych kamienic szwedzkiej stolicy.

W 1885 r., po maturze, podjął studia przerywane podróżami po Bliskim Wschodzie. Najpierw w Szwecji studiował geologię, mineralogię i zoologię, następnie kontynuował w Berlinie studia geograficzne pod kierunkiem słynnego Ferdynanda von Richthofena, kończąc je doktoratem uzyskanym w 1892 r. Podczas tych studiów związał się trwale ze środowiskami naukowymi, uniwersyteckimi i wydawniczymi Niemiec. Najważniejsze książki opublikował w lipskim wydawnictwie Brockhousa, słusznie kalkulując, że mają one znacznie większe od wydań w języku szwedzkim szanse „przebicia się” do światowej kultury i nauki. F. von Richthofen namawiał go po doktoracie do podjęcia pracy naukowej geografa, S. A. Hedin jednak odmówił, zdecydowany do jak najszybszego rozpoczęcia wypraw odkrywczych w głąb Azji Centralnej.

Przygotowaniem do nich były jego podróże po znanych co prawda, lecz wtedy jeszcze egzotycznych krainach Azji Przedniej. Uzyskana w 1885 r. posada tutora, prywatnego nauczyciela szwedzkiego studenta w Baku, dała mu dochód, umożliwiając w roku następnym, przed powrotem do Sztokholmu na podróże po okolicznych krainach, których opis zawarł w swej pierwszej książce pt. *„Through Persia, Mesopotamia and the Caucasus”*. W roku 1890 towarzyszył – w randze wicekonsula – jako tłumacz szwedzkiego poselstwa do Persji, gdzie w Teheranie został przyjęty i odznaczony przez szacha perskiego, któremu niedługo potem towarzyszył w podróży do łańcucha gór Elbursu. W lipcu 1891 r., w towarzystwie trzech towarzyszy, wspinał się na najwyższą w tym łańcuchu górę Damavand. Celem tej wyprawy było zebranie materiałów do dysertacji doktorskiej S. A. Hedina. Jesienią tego roku, przed powrotem do Sztokholmu, odbył podróż środkowoazjatyckim odcinkiem starożytnego Jedwabnego Szlaku, przez Maszdat, Aszgat, Bucharę, Samarkandę, Taszcent i Kaszgar, aż po zachodni skraj Pustyni Takla-makan, do strefy jego późniejszych wielkich odkryć na obszarze Azji Centralnej.

Te jego wielkie wyprawy odkrywcze podzielić na dwa okresy, przedzielone latami pierwszej wojny światowej. Celem wypraw przedwojennych była przede wszystkim część południowa tej rozległej „białej plamy”, czyli Tybet. W okresie międzywojennym, wyprawy S. A. Hedina przeniosły się do jej części północnej, czyli do Mongolii i Sinkiangu. Wybory kierunków tych wypraw determinowała geopolityka mocarstw usiłujących poszczególne części Azji Centralnej uczynić strefą swej dominacji politycznej. Arkanów tej geopolityki i jej praktycznych dla niego następstw, S. A. Hedin uczył się wówczas niejako „na własnej skórze”.

Imperium carskie dążyło do rozszerzenia swej dominacji na wszystkie krainy położone pomiędzy Syberią a Indiami. O ten rozległy „Bezodpływowy rdzeń Eurazji”<sup>1</sup> od XIX w. toczyła się rosyjsko-brytyjska *Big Game*, w której na początku XX w. w dwóch miejscach Rosję ubiegły inne mocarstwa: Japonia – wyparła wpływy rosyjskie z Mandżurii, a Wielka Brytania – z Tybetu. W 1904 r., kiedy w

---

<sup>1</sup> A. Piskozub, *Eurazja, czyli trzy części świata na wspólnym kontynencie*, „Przegląd Geopolityczny” 2011, t. 4, s. 15-16.

Mandżurii toczyła się wojna rosyjsko-japońska, brytyjski korpus ekspedycyjny wkroczył do Lhassy, uczynił Tybet strefą wpływów imperium brytyjskiego i otworzył dostęp do tego kraju obcokrajowcom. Brytyjczycy nie mieli zamiaru anektować Tybetu. Miał on bowiem pozostać krajem praktycznie samorządnym. Chodziło im tylko o to, aby był on buforem, osłaniającym od północy brytyjskie Cesarstwo Indii. Dalaj-Lama zbiegł jednak przed interwencją brytyjską do Mongolii, skąd wrócił po pięciu latach do Lhassy, kiedy w Tybecie ponownie zapanował chaos.

Zniesiony jednak w 1904 r. zakaz wstępu cudzoziemcom do Tybetu, miał istotny wpływ na przebieg odkrywczych wypraw S. A. Hedina do tego kraju. W piętnastolecie 1893-1908 odbyły się trzy takie wyprawy. Trasa pierwszej z nich, przeprowadzonej w latach 1893-1897, prowadziła przez masyw Pamiru i Sinkiang do północnego Tybetu. Grupa badała jego niemal bezludne terytorium oraz, wracając przez Chiny do Pekinu i dalej przez Mongolię i Rosję do Sztokholmu, dokonała eksploracji tych obszarów. Trasa drugiej wyprawy – w latach 1899-1902 – prowadziła również przez Sinkiang. Badacze wkroczyli do Tybetu, gdzie S. A. Hedin w 1900 i 1901 r. dwukrotnie bezskutecznie usiłował się dostać do Lhassy, miasta wtedy jeszcze zakazanego dla Europejczyków. Z wyprawy tej zachowała się fotografia S. A. Hedina w przebraniu buddyjskiego lamy, podróżującego w otoczeniu rdzennych mieszkańców tamtych stron Azji. Gdy osiągnięcie tego celu wyprawy okazało się niemożliwe, wycofała się ona przez Leh na zachodzie Tybetu do Indii, a stąd, niziną Hindustanu, dotarła do Kalkutty, gdzie S. A. Hedin udekorował orderem Lord Curzon – wicekról Indii. Po powrocie stamtąd do Szwecji, w 1902 r., był w Sztokholmie witany z podobną estymą, jak A. Nordenskjöld 22 lata wcześniej. Uznanie dla jego osiągnięć sprawiło, że król Oskar II nadał wtedy S. A. Hedinowi szlachectwo. Był to zarazem ostatni w tym kraju przypadek takiej nobilitacji.

Trzecia wyprawa S. A. Hedina do Tybetu miała miejsce w latach 1905-1908 i dopiero ona w pełni wykorzystwała ten krótki okres, w którym Tybet był dostępny dla obcokrajowców. Można się o tym przekonać z mapy Azji Centralnej, pokazującej trasy kolejnych wypraw S. A. Hedina. W latach tej trzeciej tybetańskiej wyprawy sieć jej tras pokryła cały kraj, największe sukcesy odnosząc na południowym, przyległym do Indii, pograniczu Tybetu. S. A. Hedin odkrył w 1907 r. równoległe do granicznego pasma Himalajów, w niewielkiej od nich odległości, drugie pasmo górskie, niodorównujące wysokością Himalajom, ale niemal tak potężne jak one. Nadano im pierwotnie nazwę Gór Hedina (*Hedin Range*), zmienioną później na Transhimajaje. W wąskiej kotlinie pomiędzy tymi łańcuchami górskimi mieści się niemal cała osiadła ludność Tybetu, jego ośrodki miejskie i uprawy jęczmienia, warzyw, drzew owocowych. Z niej biorą początek wielkie rzeki Indii, których źródła S. A. Hedin wówczas odkrył: płynąca tą kotliną ku wschodowi Bramaputra, a ku zachodowi Indus i jego główny dopływ Satledź. W centrum tej kotliny znajduje się święta góra Kajlas, w tradycji hinduskiej i buddyjskiej uznawana za środkowy punkt świata, którą S. A. Hedin zwiedził i opisał.

Od tej wyprawy S. A. Hedina (ostatniej przed pierwszą wojną światową) jego sława odkrywcy osiągnęła apogeum. W Wielkiej Brytanii doktoraty honorowe nadały mu równocześnie (1909 r.) uniwersytety Oxfordu i Cambridge. Natomiast

Rycerzem Komandorem Orderu Cesarstwa Indii mianował go król Edward VII. W trakcie tej wyprawy uhonorował go Lord Minto, kolejny wicekról Indii (1906 r.), a w Tybecie IX Panczen-Lama (1907 r.), po powrocie przyjmowali go: cesarz Japonii Mutsuhito (1908 r.), car Mikołaj II (1909 r.), papież Pius X (1910 r.), prezydent USA Teodor Roosevelt (1910). Był członkiem honorowym licznych światowych towarzystw naukowych, z brytyjskim Royal Society na czele.

Jako podróżnik po Azji Centralnej, ogarniętej przez geopolityczną brytyjsko-rosyjską *Big Game*, mógł wobec niej zajmować postawę niezaangażowanego w nią „Obywatela Świata”. Wobec Europy, podczas pierwszej wojny światowej podzielonej geopolitycznie na dwie wojujące ze sobą strony, patriota szwedzki S. A. Hedin, musiał między nimi wybierać, nawet jeżeli kraj jego zdołał podczas tej wojny, jak i następnej, zachować neutralność. Opowiedział się po stronie Niemiec, nie dlatego że zżył się z nauką i kulturą niemiecką, lecz z tej przyczyny, że nie obawiał się dla Szwecji zagrożenia ze strony Niemiec, natomiast za bardzo niebezpieczne uznawał imperialne poczynania carskiej Rosji. Nie należy zapominać o tym, że Rosja posiadając od 1808 r. Finlandię, już od ponad stulecia była obecna na wschodniej granicy Szwecji. Ententa bezpośrednio interesom Szwecji nie zagrażała, lecz bardzo niebezpieczną była jej polityka „zostawiania Rosji wolnej ręki” na obszarach położonych na wschód od Niemiec. *Heartland* Mackindera, jako *alter ego Rosji* był geopolityczną podbudową tej polityki. Na południe od Bałtyku w kolejnych wersjach sięgał niemal żelaznej kurtyny z czasów niedawnej zimnej wojny. Na południe od Bałtyku zajmował całe zlewisko tego Morza. W wariancie *Heartlandu* z 1919 r.<sup>2</sup>, a więc z czasu ustanawiania międzywojennego porządku europejskiego, ogarnął on również resztę zlewiska Bałtyku, położoną po północnej stronie tego morza: obok Finlandii również cała Szwecja znalazła się w strefie, którą Ententa w razie zagrożenia przez Niemcy jej interesów, skłonna była pozostawić jako łup dla rosyjskiego jej sojusznika.

Miał zatem S. A. Hedin podczas pierwszej wojny światowej rówieśników z obu stron Bałtyku, którzy groźbę rosyjską odczuwali dokładnie tak samo. Na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej takim był Władysław Studnicki (1867-1953), który wyznawał: „Mówię z podniesionym czołem: »Jestem germanofilem polskim«. Czy znajdzie się polityk, który będąc moskalofilem, powie to o sobie? Moskalofilstwo bowiem, to przystosowanie się do niewoli, do jarzma rosyjskiego; germanofilstwo natomiast u Polaka, pochodzącego z zaboru rosyjskiego, który obejmował 80% naszego terytorium historycznego, było dążnością do wyzwolenia politycznego Polski, do bytu samodzielnego. Kto realnie ujmował sprawę polską, ten zrozumiał, że tylko opancerzona pięść niemiecka zdolna była do rozbicia Rosji, do oderwania od niej tak olbrzymich połaci kraju polskiego...”<sup>3</sup>. Identycznie patrzył na Rosję S. A. Hedin: „*Influent by imperial Russian and later the Soviet Union's attempts to dominate and control territories outside its borders, especially in Central Asia and*

---

<sup>2</sup> Tamże, s. 26.

<sup>3</sup> W. Studnicki, *Wyznanie germanofila polskiego*, [w:] *Pisma Wybrane*, t. III, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2000, s. 19.

*Turkestan, Hedin felt that Soviet Russia posed a great threat to the West, which may be part of the reason why he supported Germany during both World Wars*<sup>4</sup>”.

W. Studnicki i S. A. Hedin byli ludźmi pióra i nim walczyli o sprawę, którą uznawali za słuszną i bardzo ważną. Jednakże inni ich rówieśnicy byli ludźmi oręża, którym wojowali z Rosją – obojętnie carską czy sowiecką – podczas i po pierwszej wojnie światowej. Takimi byli w Finlandii Carl Gustav Emil Mannerheim (1867-1951), a w Polsce Józef Piłsudski (1867-1935). Przyczynili się oni walnie do powstania niepodległej Finlandii i niepodległej Polski, obronili swe kraje następnie przed Rosją Sowiecką i zakończyli swe życie jako marszałkowie tych państw. Wszyscy oni duchem bardziej byli germanofilami, niż anglo- czy frankofilami, choć tylko Studnicki manifestował to *explicite*. Takim też był, nieco starszy od wymienionych, Knut Hamsun (1859-1952) – norweski laureat literackiej Nagrody Nobla, który znalazł się po tej samej stronie, co oni, kiedy Europa w dwadzieścia lat po zakończeniu pierwszej, zafundowała sobie drugą, samobójczą „powtórkę z roz(g)rywki”.

S. A. Hedin ujawnił przed światem swe geopolityczne stanowisko, publikując w 1915 r. książkę pt. „Naród pod bronią”<sup>5</sup>. Była ona pokłosiem pobytu autora w zajętej przez Niemcy Belgii. Książkę tę zadedykował żołnierzom niemieckim, toczącym na zachodzie wojnę, którą uważał za niepotrzebną i bezsensowną, lecz których „opancerzona pięść” na wschodzie broni Europy przed Rosją. Książka ta, swą spokojną relacją, obrazującą okupację niemiecką w Belgii, kontrastowała z prymitywnymi zmyśleniami propagandy brytyjskiej o zakonnicach gwałconych przez żołnierzy niemieckich, odrąbywaniu rączek małym chłopcom i rozbijanych o ściany główkach niemowląt. Kłamstw tych, mających budzić nienawiść do niemieckiego wroga, nigdy tam nie sprostowano ani nie odwołano, a do dziś ujawniają je i piętnują tylko nieliczni „nieprawomyślni”, jak Erik von Kühnelt-Leddihn: „Kłamliwe opowieści o okrucieństwach niemieckich żołnierzy w Belgii i Francji sfabrykowano głównie w Anglii – nie tylko te o odrąbywanych rączkach niemowląt. Niderlandzki rytownik Raemaker stworzył wspaniałe i niezwykle drogie dzieła (opublikowane w Anglii), a wśród nich pracę przedstawiającą ukrzyżowaną nagą dziewczynę w Siuppes (Francja)”<sup>6</sup>.

Za odwagę posiadania niezależnych poglądów, a co gorsza, publicznego ich głoszenia, dosięgła S. A. Hedina kara mściwego Albionu. Mimo to, iż był on obywatelem neutralnego państwa, potraktowano go jak wroga. Wbrew szanowanym w Europie od wieków regułom stosowanym podczas wojen wobec „międzynarodówki uczonych”, zerwano z nim brutalnie wszelkie dalsze kontakty naukowe. Wydalenie go wtedy z brytyjskiego Królewskiego Towarzystwa Geograficznego było nieprawdopodobnym skandalem, naśladowanym rychło przez rosyjskiego wojennego alianta Wielkiej Brytanii – Cesarskie Towarzystwo Geograficzne w Sankt Petersburgu podobnie bezceremonialnie usunęło S. A.

---

<sup>4</sup> *Gale Encyclopedia of Biography: Sven Anders Hedin*, [w:] <http://www.answers.com/topic/sven-hedin> [dostęp dn. 31 listopada 2012 r.]

<sup>5</sup> S. A. Hedin, *Ein Volk im Waffen. Den deutschen Soldaten gewidmet*, F. A. Brockhaus, Leipzig 1915.

<sup>6</sup> E. von Kühnelt-Leddihn, *Ślepy tor. Ideologia i polityka lewicy 1789-1984*, „WEKTORY”, Sadków 2007, s. 279.

Hedina z listy jego członków; to atoli miało mniejszy wydźwięk międzynarodowy, gdyż instytucja ta, jeszcze przed końcem tamtej wojny, poszła na dno wraz z całą carską Rosją.

S. A. Hedin głęboko ten ostracyzm odczuł. Skończyły się bezpowrotnie przedwojenne odznaczenia od wicekrólów Indii, od króla Wielkiej Brytanii, doktoraty honorowe od uniwersytetów angielskich. Jednakże sławy odkrywcy Tybetu nie można go było pozbawić przez nazywanie odtąd Gór Hedina wyłącznie Transhimalajami. Sporządzone przez S. A. Hedina mapy, ilustracje, opisy tej krainy pozostały jego dziełem, „trwalszym od spiżu”. Chociaż i tych zasług przyszło mu wkrótce bronić przed uzurpatorem – co pokazał jego konflikt z Ferdynandem Ossendowskim.

W roku 1923 wyprawił się S. A. Hedin w podróż okołoziemską, która w pewnym momencie przekształcić się miała na terenie Azji Centralnej w nową jego wyprawę odkrywczą. Według planu, po opuszczeniu Szwecji, miał on popłynąć Atlantykiem do Stanów Zjednoczonych, przez ich terytorium dotrzeć do Pacyfiku, nim przedostać się do Japonii, a z niej do Chin. Tutaj podróż turystyczna miała się przekształcić w wyprawę odkrywczą, przez Mongolię i Sinkiang wiodącą równoleżnikowo do Rosji, trasą dawnego Jedwabnego Szlaku. Turystyczna część tej okołoziemskiej podróży została zrealizowana zgodnie z planem i bez przeszkód. Te pojawiły się natomiast na odcinku, który miał być przedmiotem nowej centralnoazjatyckiej wyprawy odkrywczej S. A. Hedina. W Mongolii i Sinkiang panował chaos wojenny, toczyły się walki między różnymi, często samozwańczymi pretendentami do objęcia tam władzy, rząd chiński nie był w stanie zapewnić wyprawie S. A. Hedina bezpieczeństwa. Trzeba było wówczas z planów tej nowej wyprawy odkrywczej zrezygnować i dokończyć wyprawę okołoziemską w tej samej konwencji podróży turystycznej. Wygodną podróż zorganizował mu jego rodak, Frans August Larson (1870-1957), szwedzki misjonarz, działający w Mongolii od 1893 r., człowiek obrotny, który w omawianych latach stał się tam potężną osobistością, nazywaną Księciem Mongolii (*Duke of Mongolia*). Wykorzystując amerykańskie ciężarówki firmy Dodge zorganizował on sieć transportową, w cztery doby dostarczając ładunki na trasach, którymi przez wieki transport karawanami wielbłądów trwał ponad miesiąc. Taką ciężarówką przewiózł on S. A. Hedina przez Mandżurię i Mongolię Zewnętrzną trasą Pekin-Harbin-Mukden-Ułan Bator-Ułan Ude do kolei transsyberyjskiej, którą powrócił S. A. Hedin do Europy.

Podsumowania tej okołoziemskiej podróży turystycznej dokonał S. A. Hedin w książce pt. „Z Pekinu do Moskwy”<sup>7</sup>, na język polski nieprzełożonej. Na jego samopoczucie negatywnie wpływał zawód, jakiego doznał, mianowicie, że oto pierwsza, od zakończonych 15 lat temu wypraw tybetańskich, jego kolejna wyprawa odkrywczą nie doszła do skutku. Z przejazdu Dodgem przez Mandżurię i Mongolię zgromadził co prawda kolekcję interesujących fotografii, ale nie stanowiły one ekwiwalentu dla odwołanej podróży odkrywczej po Azji Centralnej. Czarę goryczy dopełniła lektura książki, którą kupił podczas podróży poprzez Stany Zjednoczone, a do czytania której zabrał się dopiero podczas wielodniowej jazdy

---

<sup>7</sup> S. A. Hedin, *Von Peking nach Moskau*, F. A. Brockhaus, Leipzig 1924.

koleją transsyberyjską. Nosiła ona tytuł „*Beasts, Men and Gods*”, ukazała się w 1922 r. w gigantycznym nakładzie 300 000 egzemplarzy w wydawnictwie E. P. Dutton & Company, a nieznanym dotąd S. A. Hedinowi jej autorem był F. Ossendowski<sup>8</sup>. Książka, o której mowa, ukazała się pierwotnie w języku angielskim, a dopiero wtórnie została wydana po polsku, w różnych wydaniach i wydawnictwach przyjmując różne tytuły. Z najnowszych jej wznowień przytoczmy trzy ich warianty: „Przez kraj ludzi, bogów i zwierząt” (Wydawnictwo Zysk i S-ka), „Przez kraj ludzi, zwierząt i bogów” (Wydawnictwo LTW), „Ludzie, zwierzęta, bogowie” (Wydawnictwo BS). Każdy z tych wariantów różni się od tytułu amerykańskiego prawydania. Ironią losu, nazwa pierwszego z przytoczonych tu polskich wydawnictw, „Zysk i S-ka”, idealnie pasowałaby w przekładzie na angielski do edytorów owego prawydania. Było to istotnie „Business & Company”, wykorzystujące trudną sytuację materialną i naiwność uchodźcy z ogarniętej rewolucją i wojną domową Rosji dla swych celów. Poszukujący środków do życia F. Ossendowski zaproponował przyszłym wydawcom jego pierwszej książki serię artykułów, opisujących jego ucieczkę z Syberii przez kraje Azji, aż do wybrzeży Pacyfiku. Wydawcy zaproponowali mu zamiast tego dużo wyższe honorarium, ale za książkę o tych przeżyciach, tak napisaną, aby była ona bestsellerem dla mas czytelnicy. Książka taka powstała – ze wszystkimi jej późniejszymi konsekwencjami.

S. A. Hedin nie mógł podczas jej lektury przejść obojętnie nad fragmentem książki przedstawiającym rzekomą wyprawę jej autora z Mongolii do północno-wschodniego Tybetu i z powrotem. Nic się tam nie zgadzało z rzeczywistością – ani topografia tej części Tybetu, tak dokładnie opisanej i skartografowanej przez S. A. Hedina, ani podstawowe fakty geograficzne trasy tej wyprawy, ani nierealnie krótki czas jej trwania. Po wszystkich przykrościach, jakich doznał za swą postawę podczas wojny, zgodną z geopolitycznymi interesami jego ojczystej Szwecji, doczekał się teraz zniekształcenia dorobku jego odkryć w Azji Centralnej, drugiej obok Szwecji, umiłowanej krainie. W książce pt. „Z Pekinu do Moskwy” zakwestionował zatem prawdziwość tej części książki F. Ossendowskiego, zaznaczając, że zbyłby to milczeniem, gdyby jednoznacznie zaznaczono w niej, że jest to literatura przygodowa, a nie naukowa. A z tym było dokładnie odwrotnie. Książkę F. Ossendowskiego w jej amerykańskim wydaniu prezentowało motto: „Są czasy i wydarzenia, jakie tylko historia może rozstrzygająco ocenić. Współcześni, albo pojedynczy obserwator, powinni opisywać to, co widzieli, lub o czym słyszeli. Tego bowiem wymaga prawda. TITUS LIVIUS<sup>9</sup>”.

Połączenie przywołanego motto z taką treścią książki było więcej niż zuchwalstwem – było bezczelnością. Niemniej nawet jej granice zostały tu przekroczone. W książce pt. „Ossendowski i prawda”, w której S. A. Hedin opisał szczegółowo przebieg jego sporu z F. Ossendowskim, wskazał on, że w Szwecji zwrócił się o pomoc do latynistów o wyszukanie mu tego tekstu w dziełach Liwiusza, gdyż on tego nie potrafi. Otrzymał odpowiedź, że oni też nie potrafią, bo

---

<sup>8</sup> F. A. Ossendowski, *Beasts, Men and Gods*, E. P. Dutton & Company, New York 1922.

<sup>9</sup> S. A. Hedin, *Ossendowski und die Wahrheit*, F. A. Brockhaus, Leipzig 1925, s. 6-7.

takich zdań u Liwiusza nie ma. Można żywić nadzieję, że motto to zostało spreparowane przez wydawcę, a nie przez autora „*Beasts, Men and Gods*”, skoro w znanych autorowi niniejszej rozprawy polskich wydaniach tej książki nie ma zacytowanego motta. Amerykański wydawca podzegał F. Ossendowskiego do kontynuowania polemiki z S. A. Hedinem, gdyż hałas medialny wokół tej książki tylko napędzał wydawcy nowych jej czytelników. F. Ossendowski tak się zaparł w obronie tego, co było nie do obrony, iż posunął się do stwierdzenia, że naprawdę to on zna Tybet, a nie S. A. Hedin. Wezwany na świadków „międzynarodowy świat nauki” stanął oczywiście po stronie S. A. Hedina. Wtedy F. Ossendowskiemu pozostało już tylko to co S. A. Hedin nazwał „ucieczką w obszar polityki”<sup>10</sup>, mianowicie oskarżył S. A. Hedina, że atakuje on jego antybolszewicką książkę, ponieważ jest agentem sowieckim. Dlatego władze sowieckie pozwoliły mu na powrót z okołoziemskiej podróży kolejną transsyberyjską przez Sowiety, a teraz nakazują mu atakować książkę F. Ossendowskiego za to, iż w niej prawda o zbrodniach bolszewickich trafiła rąk trzystu tysięcy Amerykanów.

Spór sięgnął dna, dopiero wtedy S. A. Hedin uświadomił sobie, że uczestnicząc w nim naraża swoją godność znizaniem się do poziomu przeciwnika. Napisał wtedy ową książkę, a właściwie obszerniejszą broszurę pt. „*Ossendowski und die Wahrheit*”, którą sprawę zakończył, stwierdzając iż z niedorzeczności jego książki kwestionował tylko te, które wypaczają prawdę o Azji Centralnej. Nie będzie się spierał o otwierające książkę opowiadanie o tym jak F. Ossendowski, uciekając przed bolszewikami, przepłynął na koniu zamierzający w grudniu Jenisej, wymijając przepływającą rzeką kry (w literaturze amerykańskiej jej pierwowzorem jest scena z „Chaty wuja Toma”, kiedy niewolnica Eliza z dzieckiem na ręku ucieka z niewolniczego Południa, skacząc po krach płynących rzeką Ohio). Informuje, że końcowa partia tej książki o „tajemnicy tajemnic” – o podziemnej krainie, w której mieszka Król Świata, pełniący kontrolę nad jego sprawami – jest dosłownym niemal plagiatem z książki pt. „*Misja Indii w Europie, misja Europy w Azji. Zagadka Mahatmy i jej rozwiązanie*”<sup>11</sup>, zmarłego w 1909 r. francuskiego okultysty Saint-Yvesa; tyle, że u niego to podziemne państwo nazywa się Agarta i znajduje się pod Indiami, a u F. Ossendowskiego – to Aharty zlokalizowane pod Mongolią. Reszta – zdanie po zdaniu, jawi się jako ten sam tekst, co S. A. Hedin dokumentuje dwujęzycznymi urywkami wybranymi z obu książek<sup>12</sup>. Przeróżające, ale prawdziwe. Jednakże książka S. A. Hedina 86 lat od jej publikacji, pozostaje nieprzełożona na polski „zamieciona pod dywan” w imię kryminalnej praktyki, jaka u nas nazywana jest „polityką historyczną”.

Konfliktowi S. A. Hedin – F. Ossendowski należało w tym tekście poświęcić odpowiedni po temu *passus*, gdyż to bodaj jedyne *polonicum* w biografii szwedzkiego podróżnika. Czy na pewno „jedyne”, to rzecz wymagająca zbadania. Kiedy w 1997 r. szokującym laureatem literackiej Nagrody Nobla wybrany został błaznowaty pisarz włoski Dario Fo, w paryskiej „Kulturze” ukazał się artykuł,

---

<sup>10</sup> Tamże, s. 74-75 (*Ossendowskis Flucht auf das politische Gebiet*).

<sup>11</sup> A. Saint-Yves, *Mission de l'Inde en Europe, Mission de l'Europe en Asie. La question du Mahatma et sa solution*, Paris 1886.

<sup>12</sup> S. A. Henin, *Ossendowski...*, dz. cyt., s. 80-102.



przedstawiający kapryśne i zaskakujące wybory decydentów przesądzających o jej przyznaniu. W połowie lat 20. oczekiwano w Polsce, że zasłużonym laureatem za całokształt twórczości literackiej zostanie Stefan Żeromski. Z „przecieków” ze Sztokholmu wynikało, że jego kandydatura ma wśród członków jury poparcie. Tymczasem w ostatniej chwili jednemu z *kingmakerów* tej nagrody podesłano niemieckie wydanie książki pt. „Wiatr od morza”. Juror ów, po przeczytaniu tej publikacji – a niczego więcej z twórczości S. Żeromskiego zapewne nie znał – na posiedzeniu jury przesądził wybór na niekorzyść Polaka okrzykiem: „Za co ta nagroda? Przecież to jakiś szowinista!”. Nazwiska tego jurora w artykule nie podano. Skądinąd jednak wiadomo, że S. A. Hedin był jednym z osiemnastu członków Akademii Szwedzkiej, wybierających laureatów Nagrody Nobla. Czyżby tu szukać śladu drugiego *polonicum* w biografii bohatera rozprawy? Czy to brewerie F. Ossendowskiego tak negatywnie „przysłużyły się” S. Żeromskiemu?

Dopiero w 1927 r. rozpoczęły się międzywojenne podróże odkrywcze S. A. Hedina. Od pierwszego jego spotkania w 1923 r. z misjonarzem Larsonem, razem układali plan wyprawy, która doszła do skutku cztery lata później. Było to największe tego typu przedsięwzięcie, jakie do tego czasu kiedykolwiek zorganizowano w Mongolii. W pierwszej fazie wyprawy badania jej objęły Pustynię Gobi; kierował nimi S. A. Hedin. Misjonarz Larson natomiast odpowiadał za logistyczną obsługę wyprawy, z czego wywiązał się znakomicie. Pod jego opieką pozostawało 300 wielbłądów, 26 jurt mongolskich oraz 65 członków wyprawy przez rok uzależnionych od dostaw żywności.

Następnym etapem wyprawy był Sinkiang. Tutaj sprawą w tamtym czasie najważniejszą było rozpoznanie możliwości zorganizowania tras nowoczesnej komunikacji, prowadzących z Chin ku Zachodowi. Druga wojna światowa wykazała ich znaczenie geopolityczne, kiedy Japonia zajęła morskie wybrzeża Chin lub zablokowała wolny do nich dostęp. Rząd chiński zlokalizowany wówczas na głębokim śródlądziu w Chongqing w Seczuanie mógł się kontaktować ze swymi wojennymi aliantami tylko trasami kontynentalnymi – z Indiami – ryzykowną komunikacją lotniczą ponad Himalajami, z Syberią – drogami lądowymi przez Mongolię, a z Kazachstanem – również drogami lądowymi przez Sinkiang. Stąd brało się zainteresowanie badaniami tego zachodniego pogranicza Chin ze strony rządu chińskiego, ale i innych państw analizujących geopolityczne znaczenie Azji Centralnej na wypadek wojny między Japonią a Chinami. Z tej przyczyny nawet prezydent Francis Delano Roosevelt żywo interesował się jego badaniami z lat 30. nad odtwarzaniem dawnych dróg lądowych w Sinkiangu. Misjonarz Larsen podczas odwiedzin Szwecji w 1929 r. nawiązał rozmowy ze szwedzkim przemysłowcem „królem zapalek” Iwarem Kreugerem, chcąc go namówić do inwestowania w infrastrukturę komunikacyjną w głębi Azji. Rozmowy przebiegały zachęcająco, poruszano potrzebę budowy transchińskiej magistrali kolejowej z Nankinu do Urumczy w Sinkiangu i przedłużenia jej następnie do Nowosybirsk. Nagły zgon I. Kreugera jaki nastąpił niedługo potem, zniweczył plany.

Dalszy etap wyprawy S. A. Hedina rozpoczętej w 1927 r. w Mongolii prowadził do Sinkiangu i trwał do 1932 r. Badania objęły trasę prowadzącą tam do centralnego ośrodka Sinkiangu w Urumczy oraz północną i wschodnią część dorzecza Tarimu. Zaowocowały one odkryciem bogatych złóż rud żelaza i

manganu, ropy naftowej, węgla oraz złota o wielkim znaczeniu gospodarczym dla Chin. W uznaniu tych osiągnięć w 1933 r. Berlińskie Towarzystwo Geograficzne odznaczyło S. A. Hedina Medalem Ferdynanda von Richthofena, a rząd Kuomintangu w tymże roku zaangażował go do poprowadzenia chińskiej wyprawy roboczej, sporządzającej program robót irygacyjnych oraz mapy czy plany budowy wzdłuż trasy dawnego Jedwabnego Szlaku dwóch dróg przystosowanych do ruchu samochodowego od Pekinu do Kaszgaru przy granicy chińsko-sowieckiej. Na podstawie tych planów wykonano wielkie roboty irygacyjne, założono osiedla i zbudowano drogi, pozwalające przedostać się przez trudny rejon dorzecza Tarimu.

Dla S. A. Hedina własnym problemem badawczym podczas tej wyprawy było wyjaśnienie zagadki „wędrującego jeziora” Lob-nor, odkrytego przez badacza podczas jego pierwszej wyprawy odkrywczej do Azji Centralnej w 1896 r. Położone przy rekonstruowanym teraz Jedwabnym Szlaku, dało odkrywcy okazję do dokładnego jego zbadania. W tym celu, przez dwa miesiące wiosną 1934 r. pływał rzekami okresowo zasilającymi wodą słony i bezodpływowy akwen Lob-noru. Jego misa, wynosząca około 3 000 km kw. była wtedy w większej części wyschnięta. W zależności od rozmiarów zasilania, różne części tej misy były wypełniane wodą – wtedy jezioro albo stanowiło jedną pomniejszoną obszarem całość, albo dzieliło się na odrębne mniejsze akweny. Na tym tle zrodziła się legenda o jego „wędrującym” charakterze.

Z tej ostatniej swej podróży po Azji Centralnej S. A. Hedin powracał południową odnogą Jedwabnego Szlaku. W lutym 1935 r. spotkał się z prezydentem Lin Senem w Pekinie a następnie z Czang-Kajszelem w Nankinie. Tam 25 lutego obchodził swoje 70. urodziny z udziałem 250 członków rządu Kuomintangu, którym przedstawił spostrzeżenia i wnioski z zakończonej wyprawy, a następnie odznaczony został Orderem Jadeitowym z Brylantami.

Zakończona wtedy, a trwająca 50 lat wędrówna część żywota S. A. Hedina, dzieli się wyraźnie na dwie części. Ich punktem zwrotnym były lata pierwszej wojny światowej. Wcześniej był przyjmowany, odznaczany i honorowany we wszystkich najważniejszych państwach świata, później, po jego geopolitycznym zdeklarowaniu się, sytuacja wymownie się zmieniła. Do dwóch dawnych doktoratów h. c. z Oxfordu i Cambridge, doszło później pięć kolejnych – z Wrocławia (1915 r.), Rostocku (1919 r.), Heidelbergu (1928 r.), Uppsali (1935 r.) i Monachium (1943 r.) – poza szwedzką Uppsalą wszystkie pozostałe z Niemiec. Obszerna lista głów państw i szefów rządów, przyjmujących go przed 1914 r., po tamtej dacie też się wyraźnie spolaryzowała i skurczyła. Znaleźli się na niej: cesarz Wilhelm II (1914 r., 1917 r. i dwukrotnie na wygnaniu w Holandii – 1926 r., 1936 r.), prezydent Hindenburg (1915 r. i później kilkakrotnie w Republice Weimarskiej), IX Panczen Lama Tybetu (1926 r., 1933 r.), Czang-Kajsze (1929 r., 1935 r.), kanclerz Adolf Hitler (1935 r., 1939 r. i dwukrotnie 1940 r.) – wszyscy z Niemiec albo z terenu jego azjatyckich wypraw odkrywczych. Utrzymały się na niej trzy jego miłości: ojczyzna Szwecja – z urodzenia, odkrywana Azja Centralna – z wyboru serca, przyswojone Niemcy – z wyboru geopolitycznego.

S. A. Hedin wyszedł ze swych eksploracji ogromnie zadłużony w Banku Niemiecko-Azjatyckim w Pekinie. Na spłatenie długu wraz z procentami nie wystarczały honoraria z jego książek. Zaraz po powrocie z Chin, w ciągu kilku

miesiący, przeprowadził 111 odczytów w 91 miastach niemieckich i 19 kolejnych w sąsiednich krajach. W sumie wymagało to podróży o długości równika ziemskiego: 23 000 km koleją i 17 000 km samochodem.

14 kwietnia 1935 r. przed odczytem w Berlinie S. A. Hedin poznał A. Hitlera. W ten sposób został skonfrontowany z nową rzeczywistością polityczną, od dwóch już lat panującą w Niemczech. Jak się do niej ustosunkował? Po jego śmierci, w jednej z jego biografii wskazano, iż: „Wiele z tego, co wydarzyło się we wczesnym okresie władzy nazistowskiej, on aprobował. Jakkolwiek nie wahał się jej krytykować, kiedy uznał to za konieczne, szczególnie w przypadkach prześladowania Żydów, konfliktów z kościołami i ograniczaniu wolności nauki”<sup>13</sup>. S. A. Hedin był głęboko wierzącym luteraninem i obrońcą praw człowieka, gdziekolwiek to było możliwe. Fama głosi, że to za jego sprawą otrzymał azyl w Szwecji Wolfgang Kapp, prawicowy dziennikarz, który w marcu 1920 r. dokonał w Berlinie nieudanego zamachu stanu. Niezlomności swych zasad dowiódł w 1937 r., kiedy pierwszy raz „zaiskrzyło” w jego stosunkach z narodowymi socjalistami. Złożył on wtedy w wydawnictwie Brockhaus do wydania swą bardzo życzliwą dla interesów państwowych Niemiec książkę pt. „Niemcy i pokój światowy”<sup>14</sup>. Przy generalnej akceptacji ówczesnej polityki zagranicznej Trzeciej Rzeszy i jej dezyderatów, skrytykował jednakże antyżydowskie i antyreligijne praktyki w jej polityce wewnętrznej. Ministerstwo Propagandy zwróciło się do S. A. Hedina o usunięcie wskazanych fragmentów książki, ten jednak się na to nie zgodził, książkę wycofał z druku w Niemczech i wydał w nieokrojonej wersji w Szwecji.

Jego szczerą sympatią i zrozumieniem dla Niemiec pozostały nienaruszone. Wybryki aktualnie rządzących nie były w stanie naruszyć tego imperatywu geopolitycznego. Dla narodowych socjalistów ten jego stosunek do Niemiec był bardzo ważny i starali się go podtrzymywać różnymi gestami. Trwało to jeszcze w latach drugiej wojny światowej. Na 75-lecie S. A. Hedina, w lutym 1940 r. przyznano mu Order Orła Niemieckiego, jaki wcześniej otrzymali Amerykanie, uznani za przyjaciół Niemiec: Henry Ford i Charles Lindbergh. W styczniu 1943 r. S. A. Hedin otrzymał Złoty Medal Bawarskiej Akademii Nauk, a uniwersytet monachijski nadał mu godność doktora honoris causa. Równocześnie w zamku Mittersill założono Instytut Svena Hedina dla Badań Azji Centralnej. A. Hitlerowi nie przeszkadzało, iż babka S. A. Hedina była Żydówką. Do ostatnich dni Trzeciej Rzeszy S. A. Hedin oraz A. Hitler i wielu dostojników z jego otoczenia korespondowali ze sobą. Na ogół była to konwencjonalna wymiana uprzejmości z okazji urodzin i innych rocznic. Profesor Bogusław Drewniak, znawca Trzeciej Rzeszy, mój kolega historyk z Uniwersytetu Gdańskiego zadał mi kiedyś pytanie: „Czy wiesz, czego dotyczyła ostatnia depesza, jaką 25 kwietnia 1945 r. udało się wysłać z Kancelarii Rzeszy w oblężonym Berlinie? Było to podziękowanie dla S. A. Hedina, za życzenia z okazji urodzin A. Hitlera, przypadających pięć dni wcześniej”.

---

<sup>13</sup> *Gale Encyclopedia of Biography: Sven Anders Hedin*, [w:] <http://www.answers.com/topic/sven-hedin> [dostęp dn. 31 listopada 2012 r.] .

<sup>14</sup> S. A. Hedin, *Deutschland und der Weltfrieden*, F. A. Brockhaus, Leipzig 1937. Książka w Niemczech niedopuszczona do rozpowszechniania.

S. A. Hedin z czasem zaczął tę korespondencję wykorzystywać dla wstawiania się za określonymi jednostkami – o ułaskawienie skazanego na śmierć lub o zezwolenie na emigrację z Niemiec więzionemu w obozie koncentracyjnym. Na tym tle rozpoczęto z S. A. Hedinem misterną grę, mianowicie dawano mu do zrozumienia, że prośba jego ma szansę uwzględnienia z powodu zrozumienia, jakie w swoich tekstach okazuje interesom niemieckim. S. A. Hedin „wyczuł bluesa” i dostosowywał się do reguł tej gry, nieraz przesadzając wręcz w popieraniu punktu widzenia Trzeciej Rzeszy. Po jej upadku nie żałował swej „kolaboracji” z nazistami, ponieważ ta współpraca umożliwiła uchronienie wielu ofiar nazistów od egzekucji lub śmierci w obozach zagłady.

Warto przypomnieć dwa takie przypadki. Gdy S. A. Hedin odmówił usunięcia z książki pt. *„Deutschland und die Weltfrieden”* fragmentów krytycznych wobec Trzeciej Rzeszy, naziści w 1938 r. skonfiskowali w ramach odwetu paszporty uprawniające do wyjazdu do Stanów Zjednoczonych jego żydowskiego przyjaciela Alfreda Philipppsona i jego rodziny. Zrobili z nich zakładników w układaniu się z S. A. Hedinem. W rezultacie on sam okazał się łaskawszy wobec nazistowskich Niemiec w swej książce pt. *„Fünfzig Jahre Deutschland”* (pol. „50 lat Niemiec”) podporządkowując się wbrew swemu sumieniu cenzurze Ministerstwa Propagandy i publikując książkę w Niemczech. W czerwcu 1942 r. naziści zwiększyli presję na S. A. Hedina, deportując Philipppsona z rodziną do obozu koncentracyjnego Theresienstadt. Postąpili tak, celując w zmuszeniu S. A. Hedina – wbrew jego sumieniu – do napisania książki pt. *„Ameryka w walce kontynentów”*<sup>15</sup> we współpracy z Ministerstwem Propagandy i innymi agendami rządowymi, a następnie do opublikowania jej w Niemczech w 1942 r.. W zamian naziści zaklasyfikowali A. Philipppsona jako *A-prominent* i udzielili jego rodzinie przywilejów umożliwiających im przeżycie. S. A. Hedin korespondował z przyjacielem i regularnie wysyłał mu do Theresienstadt paczki żywnościowe. Po wojnie otrzymał od niego wiadomość, że jest wolny i z całą rodziną wrócił do rodzinnego Bonn.

Co ma ta relacja wspólnego z tematem rozprawy – „Sven Hedin jako geopolityk?” Ano to, że prac politologicznych S. A. Hedina, o treści wymuszonej szantażem, nie wolno uznawać za prezentację rzeczywistych poglądów ich autora.

Przypadek drugi. Sąd wojenny Rzeszy w Berlinie skazał 24 lutego 1941 r. dziesięciu Norwegów na karę śmierci za szpiegostwo. S. A. Hedin natychmiast apelował przez generała Nikolausa von Falkenhorsta do A. Hitlera o ich ułaskawienie. 17 czerwca 1941 r. kara śmierci została przez A. Hitlera zamieniona na 10 lat ciężkich robót. Z wyjątkiem jednego, który zmarł śmiercią naturalną na kilka dni przed wyzwoleniem, wszyscy pozostali odzyskali wolność. 2 sierpnia 1946 r. brytyjski sąd wojskowy skazał generała N. von Falkehhorsta na karę śmierci przez rozstrzelanie, uznając go za zbrodniarza wojennego. S. A. Hedin interweniował o jego ułaskawienie, powołując się na ułaskawienie wspomnianych Norwegów. 4 grudnia 1946 r. sąd wojskowy zmienił karę śmierci dla N. von Falkenhorsta na karę 20 lat więzienia. Ostatecznie generał N. von Falkenhorst

---

<sup>15</sup> S. A. Hedin, *Amerika im Kampf der Kontinente*, F. A. Brockhaus, Leipzig 1942.

został znacznie wcześniej uwolniony, opuszczając więzienie dla zbrodniarzy wojennych 13 lipca 1953 r.

S. A. Hedin okazał się w tej sprawie człowiekiem z charakterem, interwencją swoją ratując życie niemieckiego generała. Dla porównania warto przypomnieć, że gdy w 1949 r. przygotowywano proces feldmarszałka Ericha von Mansteina, a mieszkający po wojnie w Londynie Władysław Studnicki zgłosił się jako świadek obrony w tym procesie, w jednym z polskich czasopism emigracyjnych w Londynie ukazała się karykatura W. Studnickiego w postaci – wielkiej świni<sup>16</sup>. Oto różnica pomiędzy cywilizacją a barbarzyństwem!

Rówieśnicy S. A. Hedina z naszej części Europy, którzy w I wojnie światowej postawili na Niemcy, jako geopolitycznego sojusznika, odnaleźli się ponownie po tej samej stronie podczas II wojny światowej. Zabrakło tylko zmarłego w 1935 r. marszałka J. Piłsudskiego. Co zrobiłby, gdyby dożył czasu tej II wojny? Przykład marszałka Carla Mannerheima, który na początku tej wojny uratował Finlandię przed sowiecką agresją a w 1941 r. pomaszerował przy A. Hitlerze na wschód odbierać zagrabione ziemie fińskie, wydaje się nie pozostawiać wątpliwości – marszałek J. Piłsudski nie wyłamałby się z tego zgodnego szeregu.

Wakujące miejsce zajął wówczas Knut Hamsun, norweski laureat literackiej Nagrody Nobla. Mogąc uciec do Anglii albo schronić się w neutralnej Szwecji, wybrał pozostanie w okupowanej Norwegii. W niej prowadził działalność humanitarną, analogiczną do działalności S. A. Hedina. Ujmował się za skazanymi na śmierć bądź uwięzionymi rodakami, apelował na ich rzecz do władz niemieckich, dotarł osobiście w ich sprawie do A. Hitlera w Berchtesgaden. O ileż trudniejszą była jego pozycja w porównaniu z sytuacją S. A. Hedina, obywatela neutralnego państwa. S. A. Hedina można było co najwyżej szantażować, K. Hamsuna zaś w każdej chwili uwięzić, tak jak to dwukrotnie spotkało W. Studnickiego w Generalnym Gubernatorstwie. A kiedy wojna się skończyła ani Finowie nie skazali C. Mannerheima za „kolaborację”, ani Szwedzi S. A. Hedina, ani Polacy W. Studnickiego – jedynie Norwegowie kilka lat nękali za to sędziwego K. Hamsuna, a wreszcie wytoczyli mu proces, na którym zrezygnował z obrońców, sam prowadził wspaniałą obronę i uzyskał wyrok uniewinniający. A wszystko to opisał w swej pożegnalnej książce pt. „Na zarośniętych ścieżkach”<sup>17</sup>. Jest to lektura obowiązkowa dla każdego, kto winien się dowiedzieć, z jakiej to szlachetnej gliny ulepiono pogardzanych przez niego germanofilów, za to tylko, że pojęli, iż w tych stronach Europy, w jakich żyć im przyszło, w krytycznej chwili liczyć mogą tylko na Niemcy.

Pokolenie „rówieśników S. A. Hedina” nieomal równocześnie odeszło na początku lat 50. ubiegłego wieku: C. Mannerheim (styczeń 1951 r.), K. Hamsun (luty 1952 r.), S. A. Hedin (listopad 1952 r.), W. Studnicki (styczeń 1953 r.). Z upływem czasu pamięć o nich nie zaciera się, ale przeciwnie – rośnie, postacie ich

---

<sup>16</sup> J. Mackiewicz, *Władysław Studnicki*, [w:] W. Studnicki, *Pisma Wybrane, Tom IV. Tragiczne manowce. Próby przeciwdziałania katastrofom narodowym 1939-1945*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2001, s. 227.

<sup>17</sup> K. Hamsun, *Na zarośniętych ścieżkach*, Kantor Wydawniczy SAWW, Poznań 1994.

olbrzymią, znajdując zrozumienie w pokoleniu, dopiero teraz wchodzącym w dorosłe życie.

W odniesieniu do S. A. Hedina, dopiero 17 lat po śmierci autora opublikowano w jego ojczyźnie najcenniejszy dorobek jego odkrywczych wypraw – „*Sven Hedin Central Asia Atlas*” (Stockholm 1969 r.). Dziewięć lat wcześniej pośmiertne uznanie dla wielkiego odkrywcy, tak pogardliwie za jego życia potraktowanego przez „perfidny Albion”, przyniosła książka brytyjskiego autora Johna L. Cooka pt. „Sześcioro Wielkich Podróżników: Smith, Anson, Stanhope, Stanley, Fawcett, Hedin”, wydana w 1960 r. W towarzystwie pięciorga postaci z Anglii, jedynym w tym gronie cudzoziemcem jest S. A. Hedin.

## SUMMARY

### Sven Hedin as a geopolitician

Sven Anders Henin (1865-1952) was a Swedish geographer, geopolitician, topographer and explorer. He came from a financially well-situated environment of Swedish middle class. His father was the chief architect of Stockholm. In 1885, after graduating from high school, he started his studies interrupted by trips to the Middle East. Firstly, in Sweden he studied geology, mineralogy and zoology, then continued studying in Berlin under the direction of famous geographical Ferdinand von Richthofen, ending it obtained a doctorate in 1892. During four expeditions to Central Asia, he discovered the Transhimalaya and the sources of the Brahmaputra, Indus and Sutlej Rivers, Lake Lop Nur, and the remains of cities, grave sites and the Great Wall of China in the deserts of the Tarim Basin. Hedin revealed to the world its geopolitical position, publishing in 1915 a book titled “The people in arms”.

Swedish geopolitician entered into polemics with Polish traveler and writer Ferynard Ossendowski and his book *Beasts, Men and Gods*. Hedin could not ignore the part of this book presenting the author’s alleged journey from Mongolia to the north-east Tibet and back. In his opinion nothing there did not agree with reality. After unpleasantness he suffered for his attitude during the war, he continued his research about Central Asia. In the book titled “From Beijing to Moscow” he once more questioned the veracity of Ossendowski’s book.